

## LESZEK SZCZEPAŃSKI

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, PRL, handel, przemysł towarów, wyjazdy zagraniczne

### Nielegalny handel z zagranicą za PRL-u

Dzisiaj ludzie się wstydzą, ale cała Polska zmotoryzowana handlowała, niewiele osób się do tego przyznaje. Nie byliśmy nastawieni w ogóle [na handel], bo uważaliśmy, że to jest wstyd handlować. Ale okazało się to intratne, a potem okazało się, że taka sytuacja, wbrew pozorom, było na rękę władzom Polski, ten przemysł. Dlatego, że szły ogromne ilości towarów. I te towary nie miały rynków zbytu, a tu wywozili wczasowicze polscy. I to szło jak woda, przywozili dolary, a wtedy dolary były dla rządu polskiego na wagę złota, to było strasznie ważne, przecież na ogół trzymali w bankach, bo było oprocentowanie i to nie takie małe. To wzmacniało budżet i utrzymywało też sens prowadzenia niektórych wytwórni - namioty na przykład, to wszystko turystyczne szło. Przy okazji celnicy skorumpowani, kradli, zarabiali. Cała sytuacja była przedziwna, przy czym miała też sympatyczny wydźwięk. Samochód był wprawdzie wyładowany puszkami, słoikami, z kotletami, bo przecież nie będę płacił w restauracjach tam, nie stać mnie na pójście do restauracji w Jugosławii, ale mamy kuchenkę gazową przy namiocie, przy karawanie. Potem przychodzili kupcy. Tu się ktoś opalał, tu ktoś zostawał. No i pieniądze się sypały, można było pójść na lody. Pamiętam, jakiś Polak zobaczył, że moja córka je lody w Jugosławii i zapytał: "To państwa stać na lody dla dziecka?". To było dziwne, mnie było stać, bo akurat sprzedałem lustro. To było mnie stać. Pojechało się z tym majdolem, który kupiło się za sto pięćdziesiąt dolarów, a wracało się mając tysiąc sto pięćdziesiąt dolarów. Czy to nie były piękne wczasy? Tysiące Polaków, jedno targowisko. Pamiętam [19]72 rok, przyjechałem obejrzeć zabytki Grecji. Ale Grecy, jeszcze wtedy były rządy pułkowników, bardzo prawicowe, nie puszczali Polaków. Można było dostać wizę. Czekaliśmy parę dni w Stambule, bo zdecydowaliśmy się przejechać przez Turcję, żeby obejrzeć Akropol, co zresztą nam się udało. I przyjechałem, i kręcę się po tym Stambule. Podszedł do mnie Turek i mówi: "Polak?" - "Polak", "Co maś do sprzedania, co maś do sprzedania?". Przecież od [19]66 roku nie handlowałem. I mówię: "Nic". - "Nic? Toś nie Polak". Dokładnie pamiętam tę rozmowę i jak

pojechałem cztery lata później, to miałem samochód dość załadowany. I wtedy się kupowało w Jugosławii złote wyroby. Z córką pojechałem. Łańcuszków złotych chyba dwanaście na szyję nałożyła. I pamiętam, że tysiąc złotych za gram złota można było dostać, to mieliśmy takie przeliczenia. Nie można było wywieźć pieniędzy z Polski. Chyba że to, co dał bank na tranzyt. Na przykład na tranzyt przez Czechosłowację, to dostaliśmy chyba sześćdziesiąt koron na benzynę. Ale nalałem, dużo jeszcze było w kanistrze. Miałem sześćdziesiąt, może nawet sto dwadzieścia, bo i córka miała do wydania. No, trzeba na co wydać, już przejechałem granicę polską, to celnik mnie nie złapie. No i w Koszycach, jechaliśmy z przyjaciółmi, mówimy tak: "Trzydzieści minut na wydanie tych pieniędzy. Co wymyślicie?" Tak chodzę, i był taki sklep z gazetami, i były szczoteczki do zębów po koronie. Kupiłem chyba sześćdziesiąt szczoteczek do zębów, czy czterdzieści, nie wiem. Kiedy znalazłem się w Turcji, a byłem tam krótko, niemniej zobaczyłem, że są szczoteczki do zębów po siedemnaście lirów tureckich. Więc podeszedłem do niego, że ja mam trochę, może by chciał kupić. "Po ile chcesz?" -"Po dziesięć". -"Hehe, tyle ci nie dam, dam cztery". -"Dobrze, daj cztery". Cztery razy sześćdziesiąt - dostałem dwieście czterdzieści lirów. Za dwadzieścia cztery liry był gram złota, taki dobry już. Więc powiedzmy, że za to kupiłem dziesięć gramów złota, co dawało dziesięć tysięcy. Takie były wtedy przeliczniki. Ale jaka to była frajda, że tak się udało! Może to było nieeleganckie, ale wtedy, to było wyrównanie. Bo wtedy dolarów nie dawali z Polski. Na czarnym rynku były niesłychanie drogie, a przecież chcieliśmy [coś] zobaczyć. Objechałem całą Europę, wszystkie kraje, dzięki temu, że tam zawsze coś wymieniłem. Od [19]75 roku ten proceder stał się trochę na miarę małego przemytu turystycznego.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-06-07, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"